

3884-aa
2 RS
D11148/V
Rozp.
POSELSTWO POLSKIE

W PARYŻU.

N. 433./80/P

Sprawy rosyjskie w Paryżu.

Paryż, dnia 4 Czerwca 1920 r.

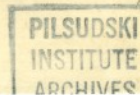
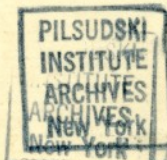
DO PANA MINISTRA SPRAW ZAGRANICZNYCH

W WARSZAWIE.

W uzupełnieniu raportów Pana Posła i moich o sprawach rosyjskich w Paryżu (patrz ostatni N. 36/20/P. z dnia. 17./I.-20...) donoszę o zmianach, jakie zajęć miały w tutejszej kolonii działawców rosyjskich. Pochodzą one z redakcji République Russe: pisma socjalistycznego, które, choć walczy ze wszelkiego rodzaju imperjalizmami i broni stanowiska samookreślenia narodów, Niemile widzi interwencję polską w sprawie emancypacji Ukrainy.

Informator mój, który z kierownikami République Russe rozmawiał w następujący sposób z tej rozmowy zdaje mi sprawę:

"Jak wiadomo, Sazonow usunął się z tzw. "Konferencji Rosyjskiej"; uczynił to dlatego, że nie zgadza się z nowym programem dawnych swych przyjaciół, którzy, pod wpływem Struwego, ministra i delegata gen. Wrangla i Kadetów ulegli pewnej ewolucji. Szukają oni mianowicie kompromisu z Polską, któraby wzamian za pewne ustępstwa pomógł Wranglowi i jego stronnikom do tego, czego Denikin wykonać nie mógł. Sazonow, stary i zaściankowy reakcjonista, nie zgadza się na żadne ustępstwa i broni programu Denikinowskiego. Za Sazonowem stoi naturalnie cała klika dawnych carystów, o czego jednakże nie wynika, by w tej klicie panowała jednomyślność. Jak mnie zapewniali moi męszewiczcy interlokutorzy, tendencja, aby pójść na służbę do bolszewików, którzy są dziś przede wszystkim obrońcami Rosji, wzrasta się w tych kołach. Miał się do tego



152
173

nie mało przyczynić list gen. Brusilowa do rządu sowieckiego, w którym to liście Brusilow zaznacza iż: "uważa za swój obowiązek ofiarować temuż rządowi swe usługi i swoje doświadczenie wojskowe".

Zauważyć jednakże należy, że i w przeciwnym obozie również nie panuje zupełna harmonja: I tak np. Burcew, który należy do tego obozu, nie bardzo przyjaźnie okiem patrzy na kroki swych towarzyszy "kadeckich" zmierzające do kompromisu z Polską, jakkolwiek chwilowo jeszcze bardzo wyraźnie przeciwko tej taktyce nie występuje. Z Burcewem łączyć się trzeba do pewnego stopnia, gdyż ma on zwolenników i admiratorów, jak również pieniądze. Po powrocie swoim z południowej Rosji, gdzie przebywał podczas ostatnich tygodni panowania tam Denikina, Burcew przywiózł 8 milionów fr.: część tych pieniędzy miała służyć do zamiany "Cause Commune" pisma tygodniowego, które Burcew wydaje w Paryżu, na pismo codzienne. Rozmyśliwszy się jednak, Burcew postanowił zaniechać tego zamiaru i wydawać nadal "Cause Commune", jako tygodnik, a jednocześnie kupić jedno z istniejących już pism francuskich. Zwrócił się z tą propozycją do Hervé, dyrektora "Victoire", z którym był w bardzo przyjaznych stosunkach od roku 1914 i umówił się z nim, że za milion franków wstąpi do redakcji "Victoire", która stałaby się organem polityki generała Wrangla, przyczem Gustaw Hervé odda swoje pióro na usługi tej sprawy. W chwili, gdy pismo jest to już faktem dokonany (patrz raport N. 430/20/9 z dnia .../...-20....). Dla kadetów, zwolenników kompromisu z Polską, którzy nie posiadają pisma codziennego, jest to jeden powód więcej, by liczyć się z Burcewem, ale tylko naturalnie do pewnego stopnia, gdyż wykluczonym jest, by opozycja, aresztą nie publiczna, nowego inspiratora politycznego "Victoire" mogła ich skłonić do zaniechania akcji w kierunku kompromisu. Ten stan rzeczy bardzo niepokoi grupę République Russe, niepokoi zaś dlatego, że przekonana ona jest, iż kompromis taki może dojść do skutku; a nie dotyczy sobie go dlatego, że dla niej Wrangel jest tylko nowym wydaniem Denikina. Akcja w kierunku kompromisu będzie naturalnie podjęta

nie tylko w Warszawie. Kadeci i ich sprzymierzeńcy będą również starali się nawrócić na swój punkt widzenia rządu Ententy, by te, ze swej strony wywierały presję na Warszawę. W tym celu zdecydowano postawić na czele dyplomacji wranglowsko-kadeckiej zagranicą człowieka "à la hauteur". Wybór padł w pierwszej linii na Makłakowa, ambasadora/istniejącego ^{nie} rządu rosyjskiego w Paryżu, ale, po bliższym zbadaniu sprawy, postanowiono powierzyć go Giersowskiemu, byłemu Ambasadorowi rosyjskiemu w Konstantynopolu, a potem w Rzymie. Makłakow ma pozostać, jak dotychczas, przedstawicielem na Paryżu.

Jako uzupełnienie tego sprawozdania z rozmowy mego informatora, dodać mogę, że w tutejszym Ministerstwie Spraw Zagranicznych, a także i Ministerstwie Spraw Wewnętrznych miano otrzymać raporty od agentów, z których wynika, że pod wpływem rozwoju warunków politycznych i wojskowych na Wschodzie, nawet środowiska rosyjskie anti-rewolucyjnie usposobione, skłaniają się do solidarności z rządem moskiewskim, który nieomal zaczynają uważać za rząd narodowy, jedyny na razie zdolny do obrony Rosji od "najeścia" polskiego.

WACZELNE DOWÓDZISTWO WOJSK POLSKICH

ADJUTANTURA GŁÓWNA

WARSZAWA.

L. Dz. 3884/2 dnia 24/7 1920 r.

złącz. Wydział

J. Mysłowski

York

154

175